

Gorliwość rządu w chronieniu obywateli przed samorządem wymaga zauważenia. W minionym tygodniu rozważałem ingerującą silnie w samodzielność funkcjonowania samorządu terytorialnego kwestię wprowadzenia zewnętrznego regulatora cen wody. Wtedy jeszcze nie wiedziałem, że prace nabiorą nieoczekiwanego przyspieszenia.

Choć projekt miał być w tym miesiącu przedmiotem opiniowania przez Komisję Wspólną Rządu i Samorządu Terytorialnego to Rada Ministrów podjęła decyzję o skierowaniu projektu do Sejmu w dniu 10 października – bez oczekiwania na jakiekolwiek uwagi ze strony przedstawicieli związków samorządowych. Jeszcze tego samego dnia projekt otrzymał numer druku sejmowego, a następnego dnia został skierowany do I czytania na posiedzeniu Sejmu. Docenić należy, że nie został z rozpędu jeszcze na tym samym posiedzeniu Sejmu uchwalony – bo w tej kadencji parlamentarnej i takie przypadki już się zdarzały. Może będzie jeszcze zatem szansa na przedstawienie głosu samych zainteresowanych. A wobec zmian projektu głos ten jest niezbędny.

W zakresie związanym z wejściem w życie projekt skierowany do konsultacji zawierał dwie dość istotne regulacje. Po pierwsze – przewidywał, że taryfy zatwierdzone przed dniem wejścia w życie ustawy zachowują swoją moc. Po drugie – sama ustawa miała wejść w życie po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia.

W tych dwóch punktach wersja skierowana do Sejmu bardzo istotnie się różni. Zgodnie z propozycją Rady Ministrów ustawa ma wejść w życie... z dniem następującym po dniu ogłoszenia. Przypomnieć w tym miejscu należy, że minimalne *vacatio legis* powinno wynosić dni 14 – co zresztą wyraźnie wskazuje ustawa o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych. Skrócenie terminu jest możliwe, ale przy spełnieniu określonych warunków – jeżeli ważny interes państwa wymaga natychmiastowego wejścia w życie aktu normatywnego, a zasady demokratycznego państwa prawnego nie stoją temu na przeszkodzie. Trudno zgadywać o jaki ważny interes państwa może tu chodzić. Nieprzypadkowo piszę „zgadywać” – bo projekt przesłany do Sejmu nie zawiera uzasadnienia. Interes musi to być jednak żywotny, skoro wymaga by nowe zadania weszły w życie... nim powstanie podmiot który miał je realizować! Przedsiębiorstwo Państwowe Wody Polskie zaczyna swój prawny byt od 1 stycznia 2018 roku, a ustawa – zgodnie z założeniami projektodawców – ma obowiązywać wcześniej skoro przewidują tymczasowe (do 31 grudnia 2017 roku) powierzenie zadań organu regulacyjnego Prezesowi Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej. Organowi centralnemu, a nie regionalnemu – najwyraźniej po to by zagwarantować ocenę taryf przez podmiot od rządu zależny.

A dlaczego? Wobec braku uzasadnienia skazani jesteśmy na spekulacje, choć przypuszczenia nasuwają się nieodparcie. Drugą zmianą jest bowiem ustalenie, że taryfy obowiązujące w dniu wejścia w życie ustawy nie zachowują mocy na czas nieoznaczony, a jedynie na okres 180 dni od dnia wejścia w życie ustawy. Poszczególne przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjne mają obowiązek przedłożyć organowi regulacyjnemu wniosek o zatwierdzenie taryf w terminie 90 dni od dnia wejścia w życie ustawy.

Otwiera się w ten sposób festiwal rewizji obowiązujących obecnie taryf. Co szkodzi tymczasowemu regulatorowi ująć się za biednym obywatelem, który jak nic jest wyzyskiwany przez dostawcę wody albo odbiorcę ścieków? W końcu dziurę w budżecie pokryć będzie musiał nie kto inny tylko zwykłe konkretna jednostka samorządu terytorialnego. A ileż okazji do pokazania ludzkiej twarzy rządu dbającego o obniżenie cen wody na tle samorządowych wyzyskiwaczy... Idealny temat na początek roku wyborów samorządowych.

O regulowaniu cen wody raz jeszcze

Kategoria: Felietony

Opublikowano: poniedziałek, 16, październik 2017 00:24

Grzegorz P. Kubalski

Odsłony: 2413

Zatwierdzanie taryf wg zaproponowanego mechanizmu ma jeszcze dodatkowy walor. Taryfy mają być ustalane na okres trzyletni. Obawiam się zatem, że może zaistnieć pokusa ustalenia tych taryf jeszcze w toku bieżącym w oderwaniu od opłat jakie w przyszłych latach będzie trzeba wносить na rzecz Przedsiębiorstwa Państwowego Wody Polskie. W takim przypadku opłaty te obciążą poszczególne przedsiębiorstwa i gminy. Ale podwyżka nie dotknie bezpośrednio wyborcy.

I fakt, że nadchodzą właśnie lata wyborcze nie ma pewnie żadnego znaczenia.